Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 217 | Kraków, środa 21 września 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

22 września

Wedle terminologji głośnego niegdyś „przepowiadacza pogody" Falba dzień 22 września ma być „dniem krytycznym pierwszej klasy". Nie chodzi tu o jakieś katastrofy elementarne w tym dniu, ale o katastrofę naszego parlamentaryzmu — katastrofę chwilową przez zamknięcie sesji nadzwyczajnej, albo nawet katastrofę wyższego stopnia przez rozwiązanie Sejmu na dwa miesiące przed terminem ustawowym.

Dlaczego właśnie w tym dniu ma się spełnić los sesji czy Sejmu? Odpowiedź jest prosta: w tym dniu ma się odbyć **pierwsze posiedzenie Senatu**, na które marszałek **Trąmpczyński zapowiedział demonstrację przeciw rządowi** z powodu niedotrzymania konstytucyjnego terminu przy zwołaniu sesji. Można — piszą ze złością pisma sanacyjne — wytrzymać jedną demonstrację, tj. pochód obu marszałków do prezydenta, ale druga demonstracja — to już „psie figle", na które rząd nie pozwoli i odrazu odpowie strzałem z armaty największego kalibru.

Wedle tych pojęć sytuacja byłaby nader uproszczona: rządowi wszystko wolno, wolno sesję zamknąć, gdy zaczyna zajmować się niemiłemi mu sprawami; wolno zwołanie sesji opóźnić; wolno zająć ją swojemi przedłożeniami celem niedopuszczenia do obrad nad wnioskami z własnej inicjatywy —wszystko to uważa się za całkiem naturalne, bo tu przecież wchodzi w grę rząd i to rząd sanacyjny! Sejmowi natomiast nie wolno niczego, a przedewszystkiem nie wolno mu korzystać z zawarowanych mu konstytucją praw. Uchwalenie **samorozwiązalności**, a więc przywrócenie przedtem już istniejącego parytetu między rządem a Sejmem, okrzykuje się jako „liberum veto"; uchwalenie **ustaw samorządowych** — to nie jest rzecz dla będącego u schyłku swych dni Sejmu; badanie prawności i celowości **dekretu prasowego** — to wtrącanie się w prerogatywy rządu, otrzymane drogą pełnomocnictw.

Cóż więc Sejm miałby do roboty, gdyby rząd nawet swoich przedłożeń budżetowych nie wniósł? O to rządu głowa nie boli, bo i pocóż Sejm starał się o zwołanie? Zdaniem rządu było to zupełnie niepotrzebne, a gdy nie dało się uniknąć, należy tak sprawami pokierować, aby unicestwić to, co się stało.

Niebywała to dotychczas rzecz, by zajścia w jakiejkolwiek formie na terenie Senatu odegrały decydujący wpływ na losy Sejmu. Takiego obrotu sprawy: przeniesienia punktu ciężkości z Sejmu do Senatu nie przewidują ustawy i tak nie działo się też dotąd w praktyce.

Jeżeli stronnik rządu, poseł Polakiewicz samo żądanie zwołania sesji nadzwyczajnej uważa za wkroczenie w prerogatywy rządu; jeżeli rząd uważa się za uprawnionego do dyktowania Sejmowi, co ma robić, a czego zaniechać, jeżeli wkońcu rząd robi jak najszerszy użytek z przyznanych mu — w nadzwyczajnych warunkach — przez Sejm pełnomocnictw, odwrotnie zaś neguje prawo Sejmu do robienia użytku z przyznanych mu konstytucją praw — w takich warunkach można bezstronnie stwierdzić, że w tem postępowaniu tkwi metoda, przeciw której każde ciało ustawodawcze, nie chcąc samo się przekreślić, musi się bronić.

Jak dostają pożyczki w Ameryce — inni...

Przed kilku dniami pisaliśmy, jak berliński Deutsche Bank otrzymał bez wielkich zachodów pożyczkę 25 miljonów dolarów w Ameryce. Rząd nasz, któremu podobny interes nie udał się, uważał za konieczne znowu uspokoić opinję publiczną i zrobił to **za pośrednictwem wysługującego się mu w ostatnim czasie pisma krakowskiego**, które doniosło, że rokowania o pożyczkę znowu zostały wdrożone i są na ukończeniu.

Są to, jak dotychczas, obietnice, a tymczasem pożyczki dla Niemiec są faktem. Deutsche Bank nietylko pożyczkę otrzymał, ale subskrypcja na nią poszła nader gładko i szybko. Wedle doniesień pism berlińskich wyłożone w N. Jorku do subskrypcji 25 miljonów dolarów 6 procentowej pożyczki zostały w godzinę po otwarciu nietylko wyczerpane, ale subskrypcja wyniosła nawet 57 miljonów tak, że subskrybenci otrzymali tylko 50% zdeklarowanej sumy.

Jak donieśliśmy, w pożyczce tej oprócz Ameryki biorą też udział Holandja, Szwajcarja, Anglja itd. Otóż ze subskrybowanej sumy 57 miljonów Ameryka sama pokrywa 45 miljonów, zaś wszyscy inni udziałowcy tylko 12. To jest najlepszy dowód, że twierdzenia, jakoby w Ameryce był brak gotówki, jakoby teraz niechętnie tam robiono interesy itd., są czczą wymówką. W Ameryce pieniądze na rozpożyczenie są, ale nie dla każdego. Bo zaledwie powyższa pożyczka przyszła do skutku, zaczęły się pertraktacje o pożyczkę 30 miljonów dolarów dla Prus. Rokowania w Nowym Jorku postąpiły już bardzo daleko tak, że ostateczna umowa w tych dniach przyjdzie do skutku. I ta pożyczka będzie tylko na 6%, bez gwarancji czy kontroli, tylko jako zwykły dług państwowy z 25-letnią amortyzacją.

Jak wobec tego wyglądają twierdzenia o niemożności zaciągnięcia pożyczki podczas feryj, o braku gotówki w związku z wylewem Mississipi i podobne wymówki, z których zagranica serdecznie się śmieje? Z tych rzekomo powodów nasze rokowania musiały być odłożone do jesieni, ale w tymsamym czasie państwa, gminy, banki niemieckie zawarły pół tuzina pożyczek i to na warunkach, o jakich my marzyć nawet nie możemy, bo ani na 6% ani po kursie 99 za 100 pożyczki — o ile wogóle przyjdzie do skutku — nie dostaniemy.

Zdaje się, że prasa niemiecka ma rację, przypisując winę naszego niepowodzenia między innemi „polskiej niezgrabności". Różne były pośrednictwa i delegacje, a skończyło się na niczem, ponieważ i obecne zapewnienia, że pożyczka jest na dobrej drodze, nie przemawiają do naszego przekonania przynajmniej tak długo, dopóki nie usłyszymy podobnego zapewnienia ze strony — amerykańskiej. Nasze zapewnienia już tyle razy zawiodły, że bez poręki drugiego kontrahenta musi się je przyjmować sceptycznie.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Zwycięstwo „małych" nad „wielkimi"

Okazuje się, że Liga narodów ma przecież nawet w mniemaniu swych przeciwników dobrą stronę, mianowicie stała się terenem, na którym wielcy tego świata mogą czasem otrzymać nauczkę od małych. Już zewnętrzna forma Ligi dowodzi, że równość, na której ta instytucja ma się opierać, jest bardzo podejrzanej natury. Główna praca Ligi koncentruje się w jej Radzie, a właśnie skład jej jest niewątpliwem zaprzeczeniem równości wobec tego, że „wielcy" mają w niej stałe miejsca, podczas gdy „mali" muszą się poddawać wyborowi.

Nigdy jeszcze ta różnica nie doprowadziła do takiej i to skutecznej demonstracji małych, jak na obecnej sesji Ligi. Ciągłe konferencje na uboczu wielkich, ich ton protekcyjny wobec małych — wszystko to doprowadziło do wybuchu, który jeszcze się wzmógł, gdy rozeszła się wiadomość, że obok Ligi i Rady powstaje jeszcze trzecia instytucja: konferencja mocarstw locarneńskich. A że do tych mocarstw obok trzech całkiem wielkich: Anglji, Francji i Niemiec należy też mała Belgia, ona musiała ponieść karę w formie pominięcia jej przy wyborze na niestałego członka Rady.

Ta nauczka, którą mali dali wielkim, nie przeszła bez wrażenia. Pierwszem jej następstwem było nieodbycie się zapowiedzianej konferencji mocarstw locarneńskich. Upozorowano to nieodbycie się wyjazdem Brianda w piątek do Paryża z tym dodatkiem, że wraca on wprawdzie w poniedziałek do Genewy, nie zastanie już tam jednak Chamberlaina tak, że nie byłoby już kompletu dla odbycia konferencji. Wiadoma rzecz, że dyplomatom nigdy nie brak wymówek i usprawiedliwiań, mimo to pozostaje faktem, że wielkie mocarstwa nie chcą już tak ostentacyjnie jak dotychczas robić różnicy między sobą, a tymi, nad którymi w swem mniemaniu mają prawo roztoczyć opiekę i dopuścić ich do głosu wedle własnego uznania.

Ta walka małych z wielkimi może mieć przykre następstwa i dla Polski. Polska wybrana została na tak zwane **półstałe miejsce** do Rady Ligi, to znaczy z prawem reelekcji. Wedle zdania państw skandynawskich, któremu dał wyraz Nansen wobec Vandervelde'a, sprzeciwiły się one ponownemu wyborowi Belgji między innemi i dlatego, aby **usunąć zwyczaj ponownego wyboru**, aby niestałym członkom Rady nie dać jakoby pozoru, że mają prawo do wyboru z tego już tytułu, że już w Radzie zasiadały. **Ta koncepcja utrudni naturalnie w wysokim stopniu sytuację Polski i może się zdarzyć, że ona zapłaci koszta walki małych z wielkimi.**

Francja nie zrywa z Rosją

Zajście wywołane podpisaniem przez **Rakowskiego** odezwy III Międzynarodówki, wzywającej armję francuską do buntu, **nie spowoduje zerwania Francji z Rosją**, jak tego żądają prawicowe pisma paryskie. W sobotę odbyło się w Paryżu posiedzenie Rady ministrów, na które specjalnie przyjechał **Briand** z Genewy. Rada uchwaliła **nie zrywać stosunków dyplomatycznych z Rosją**, zarazem jednak postanowiono **rozpoczęcie akcji dyplomatycznej w kierunku odwołania Rakowskiego.** Oficjalny komunikat, wydany po obradach, stwierdza, iż gabinet omawiał także **propozycję Cziczerina o zawarcie paktu w sprawie wzajemnego nie mieszania się w stosunki wewnętrzne.** Rada ministrów orzekła jednak, **że zawieranie takiego paktu jest zbyteczne**, ponieważ **rząd sowiecki w umowie z października 1924, przyjął na siebie zobowiązanie niemieszania się w sprawy wewnętrzne Francji**, które powinien wypełnić bez żadnej dodatkowej umowy.

O tej uchwale Rady ministrów **Briand** zawiadomił telegraficznie ambasadora w Moskwie **Herbette**, który zakomunikuje ją **Cziczerinowi.**

Jakie będą konsekwencje tej uchwały, niewiadomo. Wedle jednej wersji **powrót Rakowskiego do Moskwy jest zadecydowany. Wyjeżdża on z Paryża w poniedziałek lub wtorek** pod pozorem złożenia rządowi moskiewskiemu sprawozdania o stosunkach francusko-sowieckich. Wobec stanowiska, jakie zajęła francuska rada ministrów, **Rakowski już nie powróci.**

Inna znów wersja podaje, że Rakowski dlatego wycofuje się „dobrowolnie" z Paryża, ponieważ reflektuje on **na stanowisko ambasadora w Londynie** wobec tego, że pracuje się nad ponownem podjęciem stosunków między Anglją a Rosją.

Sprawa Rakowskiego zrobiła znowu aktualnemi **rokowania sowiecko-francuskie o zawarcie paktu o nieagresji.** Pakt taki zaproponował **Cziczerin**, aby tą uboczną drogą dostać się w krąg państw zawierających — choć pod egidą Ligi narodów — takie pakta. Zdaniem prasy paryskiej rząd francuski nic byłby od tego, aby taki pakt zawrzeć, ale pod jednym warunkiem. Warunek ten precyzuje „Petit Journal" w następujący sposób: **warunkiem wstępnym rozpoczęcia rokowań francusko-sowieckich w sprawie paktu o nieagresji byłoby podpisanie takiego paktu z państwami haltyckiemi, a przedewszystkiem z Polską.** Wiadomo zresztą, że Polska przez swego posła w Moskwie p. **Patka** rokowania takie prowadzi i że w tej sprawie p. Patek naumyślnie przybył do Warszawy po nowe instrukcje.

Wypłata zasiłków bezrobotnym na prowincji

Polemika, zamieszczona w „Naprzodzie" w sprawie wypłaty zasiłków bezrobotnym w Ustrzykach Dolnych przez zarząd obwodowy Funduszu bezrobocia w Drohobyczu za pośrednictwem wydziału rady powiatowej w Lisku, nie wyświetliła tej ważnej sprawy i wymaga zasadniczego omówienia, gdyż nie chodzi tu tylko o bezrobotnych z Ustrzyk Dolnych, ale o bezrobotnych w całem państwie.

Obecnie zarządy obwodowe Funduszu bezrobocia przekazały sprawę rejestracji, ewidencji i kontroli bezrobotnych poza siedzibą państwowego urzędu pośrednictwa pracy oraz wypłaty zasiłków wydziałom rad powiatowych ze względu na konieczność uproszczenia administracji, gdyż dzięki temu dany zarząd ma do czynienia z kilkoma wydziałami, zamiast z kilkudziesięcioma urzędami gminnymi. Gdyby jednak bezrobotny musiał się rejestrować w wydziale powiatowym, chodzić do niego po zasiłek i do kontroli, to byłaby to **karykatura** pomocy dla bezrobotnych, którzyby musieli albo milami chodzić pieszo, albo wydawać znaczne kwoty na bilety kolejowe.

Powierzając powyższe czynności wydziałom powiatowym Fundusz bezrobocia liczył się z tem, że wydział powiatowy będzie mógł się wyręczyć albo większemi urzędami gminnymi (np. w siedzibach sądów), albo gminami, w których zamieszkuje większa liczba bezrobotnych. Np. wydział powiatowy w Krakowie będzie musiał zdecentralizować te agendy conajmniej w trzech miejscowościach (w Krakowie, Skawinie i Liszkach). Dlatego też za szykanę uważają słusznie bezrobotni w Ustrzykach Dolnych jeżdżenie co tydzień koleją (!) po zasiłek do Wydziału powiatowego w Lisku, który może przekazać pieniądze na wypłatę tychże urzędowi gminnemu w Ustrzykach Dolnych, wykonującemu i tak kontrolę tychże bezrobotnych.

Nieszczęściem jest, że w radach powiatowych nie zasiadają przedstawiciele robotników, którzyby wywierali nacisk, by wydziały powiatowe wykonywały czynności zastępcze Funduszu bezrobocia nie tylko z konieczności, ale także przedewszystkiem w interesie bezrobotnych. Do tego powinien wydział powiatowe zmusić zarząd obwodowy, tymczasem przewodniczący tegoż zarządu w Drohobyczu widocznie jest nowicjuszem, kiedy wypisuje w sprostowaniu takie dziecińfstwa, iż dla wypłaty zasiłków 7 bezrobotnym w Ustrzykach Dolnych na miejscu musiałoby się ustanawiać osobnego urzędnika (poco?) — zamiast wywrzeć nacisk na wydział powiatowy w Lisku, by wypłatę zasiłków zarządził przez urząd gminny w Ustrzykach Dolnych. Dlatego też przedstawiciele robotników w zarządach obwodowych muszą energicznie domagać się, by na terenie danego powiatu rejestracja, kontrola bezrobotnych i wypłata zasiłków odbywała się w kilku miejscach.

Praktyk.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW
TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Uchwały Rady ministrów

Podwyższenie zaopatrzeń inwalidów. — Opłaty mieszkaniowe funkcjonarjuszy państwowych. — Djety za podróże służbowe. — Kredyty na roboty publiczne. — Zwalczanie żebractwa i włóczęgostwa. — Podwojenie zaopatrzenia weteranów powstań narodowych.

W sobotę popołudniu odbyło się pod przewodnictwem wicepremjera Bartla posiedzenie Rady ministrów. Na posiedzeniu tem uchwalono projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany art. 25 ustawy z dnia 18 marca 1921 r. **o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin oraz o zaopatrzeniu rodzin po poległych i zmarłych lub zaginionych** bez własnej winy, o ile śmierć, względnie zaginięcie, pozostaje w związku przyczynowym z służbą wojskową. Pozatem Rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia w sprawie częściowej zmiany poprzedniego rozporządzenia Rady ministrów z dnia 1 października 1924 r. **o opłatach za mieszkania, zajmowane przez funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych** w budynkach, administrowanych przez skarb państwa. Uchwalono projekt rozporządzenia w sprawie **należności za podróże służbowe,** delegację (odkomenderowanie) i przeniesienie funkcjonarjuszy państwowych, sędziów, prokuratorów oraz osób wojskowych. Ponadto Rada ministrów powzięła uchwałę w sprawie otwarcia kredytu dodatkowego w budżecie ministerjum robót publicznych w kwocie **11.484.000 zł. na dalsze prowadzenie rozpoczętych robót.** Uchwalony został dalej projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o ustaleniu prawa własności do gruntów, nadanych włościanom przy uwłaszczeniu, na ziemiach wschodnich jak również projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o **zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa.**

Pozatem Rada ministrów uchwaliła dodatkowe budżety dla województwa śląskiego w wysokości 735 tys. złotych, z czego część przeznaczona jest na **budowę sanatorjum dla gruźliczych**, część na budowę piekarni mechanicznej w Katowicach. Uchwalono **podwyżkę zaopatrzeń dla weteranów powstań narodowych.** Ma ona wynosić 50 proc. dotychczasowych poborów. Podwyższono kapitał zakładowy banku rolnego do 100 miljonów złotych.

Dziennikarze przeciw Mussoliniemu

W Genewie istnieje międzynarodowe stowarzyszenie dziennikarzy, uwierzytelnionych przy Lidze narodów. Obecnie odbyło się **doroczne zgromadzenie tego stowarzyszenia,** przyczem doszło do zajścia, które będzie miało zapewne **następstwa polityczne.** Przy wyborach do nowego zarządu przepadła kandydatura **Capri**, przedstawiciela „Corriere della Sera", natomiast wybrany został **A. Prato, uciekinier polityczny z Włoch**, który schronił się w Genewie i jest korespondentem londyńskiej „Westminster Gazette" i paryskiego socjalistycznego „Populaire". Został on wybrany do zarządu **jako jedyny Włoch.**

Włoscy członkowie stowarzyszenia, którzy są **wyłącznie faszystami, próbowali nadaremnie stosować obstrukcję przeciw temu wyborowi,** poczem **postanowili wystąpić ze stowarzyszenia.** Nie udało się im też nakłonić sekretarjat Ligi narodów do interwencji. Odbyli następnie konferencję z włoskim ministrem Grandim i zamierzają kontynuować swą akcję protestacyjną.

Wiadomości polityczne

SPROSTOWANIE

Ministerstwo skarbu stwierdza, że wiadomość, pochodząca z kół delegacji emerytów, a podana w prasie, jakoby p. wiceminister Góra miał się wyrazić obelżywie o emerytach, nie odpowiada prawdzie.

ZNOWU REWOLUCJA W PORTUGALJI

Wedle doniesień z Lizbony aresztowała tam policja wielu oficerów i osób cywilnych. Aresztowani są podejrzani o przygotowywanie rewolty.

WYBORY W IRLANDJI

Oficjalne wyniki wyborów w Irlandji będą prawdopodobnie znane dopiero we środę. Dotychczas zostali wszyscy ministrowie ponownie wybrani. Rząd otrzymał dotychczas 17 mandatów, opozycja 16.

M. IGNOTUS

„Rządy marszałka Piłsudskiego"

I.

Przed majowym przewrotem

W początkach roku 1924 wskazałem w serji artykułów p. t. „Bilans pięcioletniej inflacji" na zgubne skutki złej skarbowości i inflacji pieniądza, które rozsadzają strukturę polityczną i socjalną państwa, demoralizują ludność doprowadzają do powszechnego chaosu i anarchji. Wyraziłem nadzieję, że zakończą się smutne doświadczenia i eksperymenty, które znalazły swój szczytowy i krwawy wyraz w krakowskich zajściach listopadowych, że posłużą jako poglądowa nauka dla przyszłości. Tę przyszłość miał inaugurować prof. Władysław Grabski.

Samo ujęcie jednak kompleksu problemów skarbowych, finansowych i gospodarczych, założenia, z których wychodził i metody realizacji, po które sięgnął p. Władysław Grabski, obudziły we mnie niepokój i obawy. Znalazły one wyraz w artykułach, które opublikowałem tuż po objęciu przezeń rządów wyposażonych w daleko idące pełnomocnictwa.

Rzeczywistość każdego dnia rządów p. Grabskiego była niestety żywą i smutną zarazem ilustracją, że rządzące sfery niczego nie zapomniały, ale i niczego się nie nauczyły. Równocześnie była także ona praktycznym pokazem, jak łatwo można ponawiać eksperymenty i uprawiać je latami przy ofiarności społeczeństwa i jego optymistycznej łatwowierności, graniczącej z bezkrytycyzmem. Narzucona wiara w „cudotwórczość" p. Grabskiego przyjęła się i utrzymywała nadmiernie długo, próby krytyki i ostrzeżeń były piętnowane jako defetyzm, wymierzony w interesy państwa.

Na coraz to zawrotniejszą ekwilibrystykę prof. Grabskiego odpowiedziałem w maju 1925 roku serją artykułów p.t . „Na manowcach sanacji", — w których otwarcie głosiłem bankructwo jego czysto technicznie i nierealnie ujętej naprawy skarbu i waluty, potępiałem jego złotową sanację, zapowiadałem załamanie się złotego, gospodarstwa i zaufania, nawoływałem do szybkiego nawrotu i ratunku w ostatniej chwili przed katastrofą. I katastrofa przyszła. — Głowa państwa, parlament i rząd spełniały nadal swe funkcje siłą bezwładności, łatały w chocholim tańcu bezcelowemi i bezideowemi półśrodkami powszechny rozkład. Wśród coraz to ostrzejszych przesileń zmieniały się rządy. Dławiąca tępota niemocy nie ustępowała, lecz rosła, razem z nią wzmagała się atmosfera naprężenia, wyczekiwania i anarchji

Na przełomie kwietnia i maja 1926 roku rozpocząłem druk serji artykułów p. t. „Sanacja moralności" *). Był to czas, kiedy po upadku gabinetu koalicyjnego pod przewodnictwem hr. Skrzyńskiego, b. prezydent Wojciechowski czynił rozpaczliwe wysiłki ostatecznej niemocy. Ta ślepa niemoc przybrała — utartym biegiem rzeczy — pozory i cechy śmiałości i odwagi, za daleko posuniętej. Powierzenie bowiem misji utworzenia gabinetu ponownie Władysławowi Grabskiemu, później Witosowi, dwom w publicznem życie gruntownie skompromitowanym i zbankrutowanym ludziom, nie było już niczem innem, jak policzkowaniem opinji publicznej. Te policzki skwitował marszałek Piłsudski przewrotem majowym i „zgaszeniem gromnicy" w Belwederze, opinja publiczna szczególnie szerokich mas ludowych entuzjastycznem przyjęciem, moralnem i fizycznem poparciem. Tylko w takich nastrojach i w tak zorjentowanej opinji publicznej szerokich mas społeczeństwa mógł wystrzelić majowy zamach Piłsudskiego. One były jego siłą popędową i współtwórczą, one podporządkowały swoje losy i losy państwa jego kierownictwu, one nadały mu to realne i historyczne. Bez nich czyn przewrotowy Józefa Piłsudskiego byłby nieudałą próbą, błyskawicą w próżnię. Bez nich nie byłby też nigdy on sam uderzył taranem w mury i okopy przedmajowych rządów, bo brakłoby objektywnych przesłanek i usprawiedliwiającej dziejowej potrzeby.

Tak tedy wadliwość ustroju politycznego Polski, brak prawidłowej koordynacji czynników ustawodawczych i wykonawczych, nieprawomządność, chaos i sprzeczności w różnych gałęziach państwowego, społecznego życia i gospodarstwa, brak wytycznych na każdem polu, fałszywa polityka skarbowa i finansowa i jej zły duch — inflacja, upadek moralności, nędza i niepewność jutra nas w przeciwieństwie do garstki hyjen, grasujących na żywem ciele państwa i ludności, niedołęstwo, ciasnota pojęć lub zła wola w rządzących sferach — wszystko to wytworzyło wysokie ciśnienie niezadowolenia i pragnienie zmiany na lepsze. Tych wrogich szczególnie rządom Grabskiego nastrojów, które obejmowały całe społeczeństwo, żadna partja nie wzięła w rachubę, ani nie wyzyskała. Na przełomie lata i jesieni 1925 roku można było pociągnąć całą opinję publiczną za sobą i wywrócić rząd Grabskiego wraz z jego żyrantem in bianco, Wojciechowskim. — Narzucała się wtedy nieprzepartą siłą analogja do obalonego przez Herriota rządu Poincarego wraz z Millerandem we Francji.

Poprzez krwawy czyściec majowego przewrotu powstały w rezultacie rządy marszałka Piłsudskiego, rządy „sanacji moralnej", przez nas na łamach naszego pisma żądanej i niejako zapowiedzianej.

*) Wszystkie wymienione artykuły pojawiły się na łamach naszego pisma (Przyp. red.).

Zjazd ZZK

I OTWARCIE DOMU KOLEJARZY W WARSZAWIE

Dnia 25 bm. o godz. 11 rano odbędzie się w Warszawie **uroczyste otwarcie nowowybudowanego Domu Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej** (ZZK). Dom ten, który stanął przy ulicy Czerwonego Krzyża nr. 20, został **wzniesiony dzięki kilkuletniej ofiarności kilkudziesięciu tysięcy członków Związku.** Tu teraz ogniskować się będzie organizacyjne i kulturalne życie kolejarzy, zrzeszonych w ZZK.

W dniach 26 do 29 bm. odbędą się również w Warszawie, **obrady VII Walnego Zjazdu delegatów kół ZZK.** Program obrad obejmuje **w poniedziałek 26-go bm.**) otwarcie zjazdu i wybór komisyj: a) mandatowej, b) statutowej, c) postulatowej, d) świadczeń związkowych. **We wtorek 27 bm.:** sprawozdanie komisji mandatowej, sprawozdanie Zarządu głównego i Głównej komisji rewizyjnej oraz dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu głównego. **W środę 28 bm.:** zmiana statutu (sprawozdanie komisji statutowej), sprawozdanie komisji postulatowej i świadczeń związkowych oraz przyjęcie ich wniosków. **W czwartek 29 bm.:** wybór Zarządu głównego i Głównej komisji rewizyjnej, zamknięcie zjazdu.

Hindenburg nie uznaje winy Niemców za wybuch wojny

W niedzielę rano w obecności prezydenta Hindenburga, kanclerza Marxa, ministrów Gesslera i Keudella, generałów Ludendorffa i Mackensena oraz kilkutysięcznego tłumu odbyło się w Tannenbergu poświęcenie pomnika narodowego, wzniesionego na pamiątkę sławnej bitwy w r. 1914. Wygłoszono szereg przemówień, przyczem Hindenburg podkreślił, że pomnik tannenberski winien być żywą pamiątką po poległych: Wspomnienie po poległych oraz honor pozostałych przy życiu uczestników wojny każą mi w tej godzinie i w tem miejscu oświadczyć uroczyście, że oskarżenie, jakoby Niemcy były winne wywołania tej najstraszniejszej ze wszystkich wojen, odrzucamy. Wraz z nami odrzuca je cała jednomyślnie opinja wszystkich klas narodu niemieckiego. Wojna była dla nas ostatecznym środkiem obrony, który był narzucony narodowi otoczonemu nieprzyjaciółmi. Niemcy gotowe są zdać z tego sprawę wobec bezstronnych sędziów.

LUTNIA ROBOTNICZA urządza w niedzielę 25 września **poranek muzyczno-śpiewacki** w sali przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Początek o godzinie 11 przedpołudniem. Program ogłoszony będzie później. Bilety są do nabycia w OKR PPS.

ILJA ERENBURG

W różowym domku

(Z rosyjskiego przełożyła Halina Pilichowska)

O tem, co dokonywa się za progiem domku w czeluściach Nikolo-Pieskowskiej ulicy, generał nie wie, ponieważ roztacza nad nim tkliwą i ofiarną opiekę stara panna Eulalja, która zataiła przed nim złą rewolucję. Wartkie życie zamieniła Eulalja na ten słodki jassyr starości, przesyconej zapachem kamfory, naftaliny, z watą w uchu, z zimnemi i gorącemi kompresami, i mamrotaniem przy każdej okazji o dawnych świetnościach. Słuchając Wsjegubowa, trudno pojąć, jak żył on, choć pokaże nawet staruszek swą książkę służbową i krzyż na spłowiałej wstążeczce i zwykłe wstążeczki od uroczystego kotyljona. Mącą się myśli, plącze język, to u generałowej Malmieuszewej tańczy z kompanami, to bagnetem zakłuwa lokaja Jaszkę... Dawne to już przecież czasy.

Trzynaście lat już minęło od pierwszego ataku, nie chodzi odtąd, jeździ tylko na fotelu z kółkami, a prawą ręką ruszać nie może.

Miał ongi generał żonę, lecz jakoś niespostrzeżenie zawieruszyła mu się w marszu. Jedni mówili, że uciekła z marną figurką — ziemskim lekarzem, inni zaś zapewnieli, że generał sam ją podsunął głupiemu lekarzowi, albowiem był w tym czasie niezwykle zajęty pułkownikową Wołodjową i Chluską — chórzystką, a na małżonkę brakło mu już czasu i pieniędzy. Bądź co bądź, dwie córki miał nie lekarz, lecz generał. Starsza Olga wprost z instytutu dostojnej Czertkowej (tej z Preczystienskiej ulicy) udała się po dwóch turach walca ze sztabs-kapitanem Głazkowem do popa. Błogosławieństwem wzgardziła, lecz rozmaite bagatelki — prześcieradła, nożyki deserowe — zdobyła dzięki siostrze. Generał chciał przekląć, lecz zapomniał, bowiem zajęty był bardzo guwernatką Eulalji m-lle Tonette z Awinjonu. Eulalji natomiast zakazał bardzo surowo zbliżać się do kogokolwiek z mężczyzn — prócz niego — ojczulka i głuchego kapelana ojca Spirydona; zapewniał, że od samego dotknięcia obcego mężczyzny rozpoczną się w jej duszy straszliwe walki, a na ciele wystąpią sine plamy wielkości greckiego orzecha. Musiała Eulalja opiekować się nim, jak dzieciakiem, pokutować za grzechy matki i siostry. Przeczuwał on już wówczas niedobry koniec, zdążył raz jeden zawieźć guwernantkę do „Maurytanji" i w czasie, gdy zajadała ananasy w cukrze, pobawić się krzynę, gdy trzeba już było wszystkie te niewinne swawole zamienić na dra Taubego i stoiczki, na nieruchawy fotel i na wszelakie rozmyślania.

O dwóch nadewszystko przedmiotach lubił generał gawędzić — o swych niezliczonych zwycięstwach nad płcią niesłusznie zwaną słabą — silnych bowiem pokonywał bohater Chiwy — pozatem o sztuczkach przebrzydłych, wszędy rozsianych masonów.

Ale też nasłuchało się skromne pannisko! Eulalja, która nie przekroczyła zakazu ojca i nie wpuszczała do swego pokoju nawet doktora Taubego, leczącego ją na obstrukcję — wiadomościami swemi w sprawach miłosnych mogłaby wprawić w zdumienie którąkolwiek damulkę z paryskich bulwarów, która nie pojęłaby, co znaczą sztuczki i przykrywki Wsjegubowa. Wieczorem, pokrzepiony manną, przykazuje generał: „Siadaj, Eulaljo! słuchaj ojca. Nadworny koniuszy Iwaszyn miał poleczkę... damskie paluszki, karmeleczki, pianka przeźroczysta i ażurowa matinka... po przyjacielsku ustąpił mi ją na wieczór... i na skórze niedźwiedziej..." i rozgada się, rozgada, a Eulalja słucha bez zmrużenia powiek; przywykła, i poleczki owe i ażury - amory stały się dla niej na kształt słoików z balsamami i maściami na półeczce.

Chętniej jeszcze rozprawia generał o losach Rosyjskiego Mocarstwa, demaskując przed córką podstępy, zasadzki, podkopy, wykręty chytre przeklętego plemienia Judy, masońskiego naslenia. Niegdyś w młodości spotkał się z pewnym bessarabskim ziemianinem, u którego służył wychrzta Mońka. Od owego Mońki dowiedział się ziemianin o wstrętnych planach nienasyconego żydostwa i wszystko do najdrobniejszych szczegółów zakomunikował generałowi, wówczas jeszcze pułkownikowi.

Co roku w Wielki Piątek schodzą się przywódcy żydowscy z wszystkich krańców świata. Ich rabin, cadyk pejsaty, a równocześnie najwyższy masoński kapłan, zabija chłopaczka prawosławnego i daje wszystkim pokosztować krwi. Po ukończeniu modłów, wycia i kiwania, dzielą żydy świat pomiędzy siebie: gdzie należy wykupić akcje, gdzie plany mobilizacyjne wykraść, gdzie wzniecić bunty. Zagranicą siedzą oni we wszystkich ministerstwach, gazetach, sztabach, poco zresztą wytykać zagranicę, toż u nas w matuszce — Rosji minister Witte sam jest obrzezany...

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Kto rozbija wychodźtwo polskie we Francji

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Blanzy les Mines, 15 września.

Kompanja Blanzy les Mines, departament Saone et Loire, **zatrudnia przeszło 5 tysięcy górników — Polaków.** Są to przeważnie starzy górnicy z Westfalji, Górnego Śląska i Zagłębia dąbrowskiego. Życie społeczne wre i kipi, zakłada się rozmaite towarzystwa i kluby, **lecz pozytywnej pracy jakoś nie widać,** a dlaczego? Albowiem kierownictwo ruchu społecznego nie spoczywa w ręku ludzi odpowiednich, lecz w ręku ludzi, którzy **uprawiają partyjnictwo.**

Zamiast nieść robotnikowi oświatę, przekonać go, w jaki sposób można zdobyć lepsze jutro, pchnąć go na wspólne tory walki o byt razem z robotnikiem francuskim — **sieje się nienawiść do tego ostatniego.** Twierdzenie to ilustruje doskonale sprawa książki p. Rozwadowskiego pt. „Emigracja polska we Francji“. Książka ta narobiła ostatniemi czasy wiele hałasu na wychodźtwie.

Bywając na zebraniach rozmaitych towarzystw, możemy stwierdzić, że świadomie czy nieświadomie sieje się nienawiść do robotnika francuskiego. Wiemy naprzykład, że robotnik francuski dawno już się wyzwolił z pod wpływów klerykalnych. Robotnik zaś polski częściowo poddaje się jeszcze pod kierownictwo kleru. Wykorzystując to, **kler wmawia w robotnika polskiego, że robotnik francuski jest usposobiony wrogo w stosunku do religji i dlatego nie należy się z nim łączyć w związkach zawodowych.** Twierdzenie to jest bezpodstawne, bo Generalna konfederacja Pracy (C. G. T.) grupuje w sobie wszystkich robotników bez względu na ich poglądy polityczne, filozoficzne i religijne — o ile uznają walkę z ustrojem kapitalistycznym (artykuł 1 statutu).

Wspomniałem o francuskiej organizacji zawodowej. Organizacja taka istnieje także u nas **i lwia część robotników jest w niej zrzeszona** w naszym okręgu. Istnieje pięć sekcyj polskich przy C. G. T. Mamy zarząd okręgowy z prezesem tow. Kręciną na czele, komitet propagandowy, w zarządzie związku zasiada także dwóch tow. Polaków, co daje nam możność kontroli kasy związkowej. (Związki klerykalne twierdzą, że to jest nieprawda). **Praca w sekcjach idzie w pełnem tempie — świadczy o tem wzrost sekcyj.** Obecny stan liczebny sekcji wynosi u nas przeszło 1.200 członków.

Przeraża to widocznie towarzystwa klerykalne, ponieważ prezes okręgowy tych towarzystw na jednem z ich zebrań powiedział, że „dopóty pracować będzie, **póki nie rozbije C. G. T.** i sekcyj polskich w niej zrzeszonych. A to mocarz!

Któż więc wbija klin między emigrację polską a społeczeństwo francuskie?

Co z tego wszystkiego wyniknie, przyszłość pokaże. Zaś miarodajne władze w Polsce **powinny rozpolitykowany kler tutejszy (przysłany z Polski) upomnieć,** że postępowanie jego jest błędne i wprowadza emigrację polską na tory fałszywej polityki.

Stanisław Woźny,
sekretarz okręgowy sekcyj polskich przy C. G. T. w Montreau les Mines.

Ośmnaście lat w kanale

Żywcem pogrzebany w towarzystwie szczurów

Z okazji odnowiania sieci kanałów w jednej ze starych dzielnic Paryża **natrafili robotnicy ziemni na ruiny wielkiego kanału,** w których poruszała się **jakaś widmowa postać,** zaledwie przypominająca człowieka.

Robotników opanowała najpierw taka trwoga, że stanęli, jak sparaliżowani. Nie odważyli się podejść ku tajemniczej osobie. Wreszcie udało im się nawiązać rozmowę z niezwykłym pustelnikiem... **Od wielu, wielu lat nie rozmawiał on z nikim,** nic więc dziwnego, że **napół zapomniał ludzkiej mowy.** Umiał powiedzieć tylko tyle, że nazywa się Franciszek Dublot, urodził się w roku 1874 **i od roku 1908 żyje w kanale.**

Człowiek ten spędził zatem ponad ośmnaście lat pod ziemią. Nie słyszał o wojnie światowej, nie wie nic o radjo i lotach transatlantyckich. Franciszek Dublot **gardzi zawzięcie światem i ludźmi.** Zagrzebany pod ziemią, w przekonaniu swem **jest ponad wszystkiemi dolami i niedolami ludzkiego życia.** Karmi się odpadkami z hal targowych, pije wodę z pękniętej rury wodociągowej i żyje — dzień po dniu, rok po roku — **sam z sobą i ze szczurami.**

— Wam się zdaje, że wyświadczyliście mi przysługę — powiedział Dublot komisarzowi policji, do którego go zaprowadzono. — **Dlaczego nie dajecie spokoju umarłym? Pod ziemią jest znacznie lepiej;** na ziemi nie można myśleć. Piekielny hałas dokucza mi, **a zwłaszcza nie mogę znosić widoku kobiet, nienawidzę ich!**

Na zapytanie, dlaczego szukał schronienia w kanałach, szczególny człowiek odparł:

— Być może, znienawidziłem świat. **Być może, chciałem zapomnieć o kobiecie, która mnie oszukała!** — Prosił ustawicznie, by mu pozwolono powrócić do kanału. — Nie byłem tam bynajmniej tak samotny, jakbym się wam wydaje. **Żyłem ze swemi myślami, a szczury dotrzymywały mi towarzystwa.** Są bardzo miłe... Coprawda **zjadły mi kapelusz.** Rozmyślam o rzeczach, nad któremi musi się zastanawiać **każdy, kto poznał djabelski charakter kobiety.**

Nikt nie wie, jaka tragedja zagnała tego człowieka w podziemne mroki. **gdzie żyje, a przecież jest dla świata umarły...**

Policja paryska wszczęła rozległe badania celem stwierdzenia identyczności samotnika i celem zbadania prawdziwości jego zeznań. Istotnie udało się policji stwierdzić, **że przed 18 i pół laty zniknął bez śladu niejaki Franciszek Dublot.** Był to bibljotekarz pewnej instytucji publicznej. **Prowadził życie spokojne i cieszył się najlepszą opinją.** Jest wysoce prawdopodobne, że zaginiony Dublot-**bibljotekarz jest identyczny z Dublotem — mieszkańcem kanału...**

Z życia robotniczego

Z KRAKOWSKIEJ FABRYKI TYTONIU

Rok upłynął w maju od chwili, gdy robotnice i robotnicy fabryki tytoniu w Krakowie **jak jeden mąż porzucili pracę,** by manifestacją tą wyrazić swą radość z powodu upadku korupcyjnego rządu chjeno-Piasta i objęcia władzy przez nowy rząd — sanacji. Robotnicy utracili przez to poważną część minimalnych swych wynagrodzeń i narazili się wielu swoim przełożonym, będącym przeciwnikami przewrotu majowego. **Z całem zaparciem się,** z pominięciem własnych interesów, stanęli robotnicy tytoniowi przy nowym rządzie, bo wierzyli w to święcie, że rząd ten będzie pierwszym, który znając ciężkie położenie robotników, **nie dopuści do dalszego ich krzywdzenia.**

Długo, nadaremnie czekają robotnicy tytoniowi na poprawę płac. A tymczasem drożyzna wzrasta, **nędza sroży się coraz bardziej.** Głodne często, licho odziane dzieci z wilgotnych, ciemnych mieszkań, idą do szkół, częściej na zarobek. A ich ojcowie i matki w ciężkim trudzie, o kawałku suchego chleba „harują“ dzień za dniem wśród zgubnego, w najwyższym stopniu szkodliwego kurzu tytoniowego. Tygodniowa zapłata za ich krwawice zaledwie starczy, by nie popadli wraz z rodzinami w całkowitą, skrajną nędzę.

Czyż rząd zapomniał o tych, co jedni z pierwszych wiernie za nim stanęli i los swój z całą wiarą w jego ręce oddali?

Monopol tytoniowy przynosi w każdym miesiącu coraz to większe dochody, więc te drobne kwoty, które otrą łzy tysiącom rozgoryczonych nędzarzy, **będą stanowić dla państwa nieznaczny tylko wydatek.**

Oto nadchodzi zima. Trzebaby już pomyśleć o zakupnie opału, ziemniaków i innych najkonieczniejszych rzeczach. A za co kupić, skoro krwawo zapracowany pieniądz wystarczy zaledwie na opędzenie potrzeb dnia dzisiejszego?

Rząd przeprowadza sanację w różnych dziedzinach. **A czyż my długo jeszcze na tę sanację czekać będziemy musieli? Czy długo jeszcze widmo głodu i nędzy ma zaglądać w oczy polskiemu robotnikowi tytoniowemu? Czas już najwyższy, aby rząd przypomniał sobie najbiedniejszych i najbardziej upośledzonych w państwie!**

Robotnik fabryki tytoniu w Krakowie.

—ooo—

ŁAMANIE 8-GODZINNEGO DNIA PRACY W FABRYCE MASZYN SCHWABEGO W BIELSKU

Artykuł pierwszy ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. ustala dzień pracy, bez przerw wypoczynkowych, na 8 godzin na dobę, a tydzień na 46 godzin. Przy przewidzianych odstępstwach mówi się wyraźnie w art. 3 **o wysłuchaniu opinji związków pracowników.** W wszystkich możliwych, ściśle ustawą ujętych, wypadkach odstępstwa, ustalona jest najwyższa ilość godzin nadliczbowych: 120 w roku i 4 na dobę na jednego robotnika. — W art. 16 przewidziane jest wynagrodzenie co**najmniej o 50% wyższe od zwykłego** — za pierwsze 2 godziny; za godziny nadliczbowe ponad 2 godziny dziennie oraz za pracę w godzinach nadliczbowych, przypadających na noc lub w niedzielę i święta, dodatek ten ma wynosić **conajmniej 100%.** Przy pracy akordowej dodatki powyższe mają być obliczane na podstawie płacy za czas, o ile ich umową inaczej nie unormowano. Art. 18 głosi, że przekroczenia tych przepisów będą karane w drodze sądowej grzywną lub aresztem. Wykonanie ustawy, w myśl art. 19, powierzone zostało ministrowi pracy i opieki społecznej.

Nikt inny **jak inspektorzy pracy** mają więc za pierwszy obowiązek pilnować, aby tak doniosłej treści ustawa społeczna była przestrzegana. W obliczu bezrobocia, z przyczyny trwającego ożywienia gospodarczego, wreszcie ze względów na dobro państwowo - społeczne inspektorzy pracy winni mieć za obowiązek **bezwzględne przestrzeganie przepisów tej ustawy.** Inspektorzy pracy powinni powodować karanie przedsiębiorców za przekroczenia tej ustawy, winni też sami być pociągani do odpowiedzialności za uchybienia przez władzę zwierzchnią.

Odlewnia i fabryka maszyn **Jerzy Szwabe** w Bielsku przez przeciąg kilku miesięcy zatrudniała robotników (różnym liczbowo udziałem) **w godzinach nadliczbowych nawet w niedziele i święta.** Na skutek interwencji sekretarjatu okręgowego Związku metalowców w Bielsku, myśleliśmy, że sprawa będzie z duchem ustawy i potrzebami czasu, przez inspekcję pracy załatwioną. Pomyliliśmy się niepomiernie...

Inspektor pracy dr. Bartoniec niedość, że nie wziął pod uwagę, że w przedsiębiorstwie tem pracowało przed wojną i czasu inflacji przeszło 500 robotników — obecnie jest dopiero około 300 zatrudnionych, a więc jest jeszcze kilkaset wolnych, niezajętych miejsc — ale nadto podstawionych mu usłużnie przez przedsiębiorcę dwóch robotników **uznał skwapliwie za „mężów zaufania“** i zapewne w ten sposób uzasadnił udzielenie zezwolenia ministerstwa pracy na pracę w godzinach nadliczbowych.

Robotnicy tej fabryki są zrzeszeni w oddziale Związku rob. przemysłu metalowego w Bielsku; w sprawie tak doniosłej, jak omawiana, **winna była być zasięgnięta opinja Związku,** a więc sekretarjatu okręgowego, a nie usłużnych figurantów firmy Szwabe...

W danym wypadku mamy do czynienia z tem, że: po pierwsze — fabryka, mimo wyzyskania kwoty rocznej najwyższej przewidzianej ustawowo, godzin nadliczbowych, bez zezwolenia ministerstwa pracy, przy udziale inspektora pracy (stróża ustaw socjalnych!) uzyskała jeszcze, jako nagrodę za gwałcenie ustaw, możność dalszego żerowania na nędzy bezrobotnych. Po drugie: że firma J. Szwabe, zamiast być przez inspektora pracy pociągniętą do odpowiedzialności karnej, nauczyła się nie dotrzymywać przepisów ustawowych. Po trzecie, że inspektor pracy nie wykonał swojego obowiązku, nie dopilnował wykonania ustawy i przyczynił się do tego, aby winny mógł bezkarnie i nadal przepisy ustawowe łamać.

Zapytujemy tą drogą, **czy ministerstwo pracy celnie udzielone firmie Jerzy Szwabe zezwolenie** i czy pociągnie tak firmę jak i inspektora pracy, zgodnie z art. 18 ust. z d. 18 grudnia 1927 r. do odpowiedzialności?

Jednomyślne przyjęcie rezolucji polskiej

Genewa, 19 września (PAT). Dziś przedpołudniem zebrały się równocześnie cztery komisje Ligi narodów. — Pod obrady trzeciej komisji dla spraw rozbrojeniowych wszedł **wniosek polski, proponujący uroczyste potępienie wojny napastniczej i zastosowanie środków pokojowych** w celu załatwienia wszelkich międzynarodowych konfliktów. Na początku obrad zabrał głos delegat holenderski Loudon, wypowiadając się za projektem rezolucji, który uzasadniał minister Sokal. Następnie zabrał głos hr. Bennsdorf (Niemcy), poparty przez lorda Onslow (Anglja), Paul-Boncoura (Francja), Olstiego (Finlandja), Marinego (Włochy), Nansena (Norwegja) i Politisa (Grecja), proponując przyjęcie wniosku polskiego bez dalszej dyskusji przez aklamację. Propozycja została przyjęta i **wniosek polski wśród oklasków członków komisji uchwalono.**

Rząd podejmie w październiku rokowania pożyczkowe

Wywiad z p. Mynarskim

Warszawa, 19 września (PAT). Wobec stałej zwyżki kursu pożyczki Dillonowskiej współpracownik „Epoki" zwrócił się do wiceprezesa banku polskiego dra Feliksa Mynarskiego, który prowadził rokowania pożyczkowe, z zapytaniem, jak tę zwyżkę ocenia i jak się ona odbije na kursie emisyjnym nowej pożyczki.

— Kurs pożyczki Dillonowskiej osiągnął poziom 100 i przekroczył go nawet, rozpoczyna dr. Młynarski. — Jest to kurs jakiego pożyczka jeszcze nie posiadała.

— Kiedy rokowania pożyczkowe zostaną wznowione?

— Z okresu przedwakacyjnego wiadomo, oświadcza p. Młynarski, że przewidziano **październik jako miesiąc wznowienia układów.** Z początkiem października sprawa pożyczki, kurs pożyczki stabilizacyjnej i data ich emisji zostanie wyjaśniona, a **rokowania winny być doprowadzone do pomyślnego końca.**

— Jak długo powinny trwać układy pożyczkowe?

— Układy pożyczkowe winny być **krótkie.** Nie pozostało bowiem nic do dalszych pertraktacyj, jak tylko oznaczenie kursu emisyjnego i data emisji, która zwyczajnie ma miejsce w kilka tygodni po podpisaniu umowy.

— Co do kursu — w jakiej wysokości będzie oprocentowana pożyczka stabilizacyjna?

— Pożyczka stabilizacja ma być **7%.** Jasną jest rzeczą, że w lipcu, gdy kurs **pożyczki 8% spadł** do poziomu 93, trudno było myśleć o wytargowaniu dla pożyczki stabilizacyjnej kursu odpowiedniego jej charakterowi i prestigowi.

— Czy kurs starej pożyczki ma tak decydujące znaczenie dla nowej pożyczki?

— Decydującego znaczenia niema, zwłaszcza dla takiej jak obecnie finalizowana. Niemniej jednak jest faktem, że dla układu dotychczasowy kurs starej pożyczki jest bardzo pomocny. W razie pomyślnego ukończenia tych układów należy oczekiwać dodatniego wpływu nowej pożyczki na kurs starej, albowiem obecna pożyczka stabilizacyjna będzie równać się **uregulowaniu i ustaleniu nowego kredytu zagranicznego.**

KRONIKA

Kraków, 20 września.

Prezydent Rzpltej przybędzie do Krakowa w pierwszych dniach października

Jak się dowiadujemy, przyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej do Krakowa, który miał nastąpić 23 bm., został przełożony na pierwsze dni października. Dokładny termin przyjazdu podany będzie na tydzień wcześniej. Zarząd restauracji Wawelu otrzymał polecenie kontynuowania w jak najszybszem tempie robót około urządzenia komnat zamkowych.

—ooo—

NOWO MIANOWANY KURATOR OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO dr. Tadeusz Kupczyński, jest wychowankiem Uniwersytetu Jagiellońskiego, na którym studjował historję pod kierunkiem prof. W. Tokarza. Na kilka lat przed wojną ogłosił pracę p. t. „Kraków w powstaniu Kościuszkowskiem", opartą na szerokim materjale archiwalnym. Dr. Kupczyński przed 20 laty wraz z F. Młynarskim, A. Zielińskim, J. Dąbrowskim, Br. Helczyńskim, J. Ulrychem i St. Długoszem należał do założycieli „Znicza", skupującego młodzież niepodległościowa, której organem było „Zarzewie", a główną placówką działania „Drużyny strzeleckie". W czasie wojny brał dr. Kupczyński czynny udział w pracy niepodległościowej na terenie Kongresówki, a szczególnie w pracy dla Legjonów. Po wojnie stanął dr. Kupczyński na czele Instytutu Pedagogicznego w Warszawie, a obecnie został mianowany kuratorem okręgu szkolnego w Krakowie.

ZJAZD SŁOWIAŃSKICH TOWARZYSTW TURYSTYCZNYCH W KRAKOWIE, odbędzie się od 21—24 bm. Związek powstał w 1925 roku i obejmuje najpoważniejsze słowiańskie organizacje turystyczne górskie Polski, Czechosłowacji, Austrji, Jugosławji i Rumunji.

NAPRAWA DEPTAKU NA BŁONIACH prowadzona jest od kilkunastu dni. Na całej długości ma on otrzymać trwałą, betonową powierzchnię, poczem będą podjęte roboty około naprawy jezdni.

ROBOTNIK WCIĄGNIĘTY W TRYBY MASZYNY. Pogotowie ratunkowe wezwano do piekarni „Ziarno", gdzie nieszczęśliwemu wypadkowi uległ 24-letni Ludwik Jurasz. Jurasza wciągnął w tryby maszyny pas transmisyjny, skutkiem czego Jurasz doznał obrażenia brzucha. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala.

CHODNIK PRZED GŁÓWNĄ WARTĄ. Komenda garnizonu w Krakowie zawiadamia, że chodnik przed główną wartą w Rynku głównym przeznaczony jest wyłącznie dla wartownika wojskowego, wobec czego przechodzenie przez ten chodnik jest dla osób cywilnych zabronione.

DEKORACJA RADCY MIEJSKIEGO KOSOBUDZKIEGO. W niedzielę odbył się „na Kotłowem" w Krakowie uroczysty akt wręczenia przez wojewodę Darowskiego krzyża oficerskiego orderu „Polonia Restituta" p. Piotrowi Kosobudzkiemu, prezesowi krakowskiej Izby rękodzielniczej. Wojewodę powitał wiceprez. Różycki. Po przemówieniu wojewody i wręczeniu p. Kosobudzkiemu orderu, podziękował ten ostatni za odznaczenie, wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i prezydenta Mościckiego.

EKSPLOZJA NABOJU. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Krowoderską 71, gdzie dzieci Palucha, dorożkarza, bawiąc się zapalnikiem naboju, spowodowały jego eksplozję. Eksplodujący nabój poranił ciężko 9-letniego Antoniego Palucha. Lekarz pogotowia przewiózł dziecko w groźnym stanie do szpitala.

SZOFERZY SZALEJĄ NA ULICACH KRAKOWA. Antoni Kreutz, kierownik dorożki samochodowej Nr. 52, jadąc nieostrożnie tuż koło chodnika w ul. Starowiślnej, najechał na idącego chodnikiem M. Walczakowskiego. Ofiara szofera doznała licznych obrażeń na całem ciele. Podobnemu wypadkowi z powodu nieostrożnej jazdy szofera uległa R. Krzakówna, służąca, która doznała ogólnej kontuzji. Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą do szpitala. A szoferzy-dalej urządzają harce po ulicach miasta Krakowa.

BÓJKI. Niedziela obfitowała w szereg bójek, do których wzywano pogotowie ratunkowe. Przy ul. Chodkiewicza l. 3, Witamowski poranił Jana Dońca. Ciężko rannego przewieziono do szpitala. — Adam Szaraj został ciężko pobity na ulicy przez Wł. Śliwińskiego. W czasie wesela w Podgórzu przy ul. Wielickiej 7 przyszło do awantury, przyczem M. Paszta, kapral DOK otrzymał kilka pchnięć sztyletem w głowę, piersi i plecy. Rannego przewieziono do szpitala, a napastnikiem M. Worylem zajęła się policja.

ARESZTOWANIE OSZUSTA, GRASUJĄCEGO W ROLI KSIĘDZA. Organa śledcze aresztowały Wojciecha Kurzawę, lat 32, rodem z Sierszy, pow. Wieliczka, bez zajęcia, który od dłuższego czasu włóczył się po Krakowie i okolicy w przebraniu księdza wyłudzał pod różnemi pozorami datki. — W ostatnich dniach podając się za członka księży Misjonarzy w Krakowie pobrał w sklepie Bartoszewskiego przy ul. Florjańskiej towary, jak likiery, rum i czekoladę, polecając po zapłatę zgłosić się w klasztorze ks. Misjonarzy.

PORZUCONY MOTOCYKL. Posterunkowy policji znalazł nad brzegiem Wisły onegdajszej nocy motocykl. Porzucony w pobliżu ul. Św. Stanisława motocykl oddany został do komisarjatu.

—ooo—

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY NA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH przed komisją kwalifikacyjną w Krakowie zacznie się częścią piśmienną dnia 20 października w szkole powszechnej im. J. Kochanowskiego, ulica Loretańska 16. Podania należy przedkładać drogą służbową najdalej do 10 października, do których dołączone być muszą obok tabeli kwalifikacyjnej: metryka, świadectwo dojrzałości i wszystkie dekrety nominacyjne. Przy egzaminie wymagana będzie między innemi dokładna znajomość programów szkolnych, administracji szkolnej i nauka śpiewu.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: **„GŁAZ GRANICZNY"**, dramat w 3 aktach Emila **Zegadłowicza.**

Od napisanego w XVIII wieku przez Vulpiusa, szwagra Goethego, romansu „Rinaldo Rinaldini" poprzez szereg mniej więcej podobnych opowieści o „szlachetnych zbójach", którzy „sprawiedliwość czynili", rabując bogatych i obdarzając biednych, wiodą filjacje literackie do „Głazu granicznego:: Emila Zegadłowicza. Założenie szajki koniokradów jest w tym dramacie gloryfikowane jako chwila osobliwa, w której dusza przeszła „ze snu do ocknienia". Szajka ta obiera sobie hasło: „gdzie dużo, brać, — gdzie mało, dać", w tej swojej „misji socjalnej" upatrując uświęcenie swego rzemiosła. Jako prawidło etyczne jest tam głoszona zasada, że rabunek stoi moralnie wyżej od kradzieży, bandyta wyżej od złodzieja. Ta ideologja bandytyzmu nie zakreśla sobie bynajmniej skromnych przeznaczeń: jak głosi — wierszem — bohaterka dramatu, tędy wiedzie droga do rozwiązania wielkich zagadnień ludzkości, społecznych i religijnych, do „ślebody" (swobody), do „wyzwolenia z ucisku", do „królestwa bożego". Gdy herszt wykrytej szajki, zamordowawszy żonę, ucieka przed policją, bohaterka dramatu w natchnionych wierszach błogosławi mu i życzy pomyślnej ucieczki, ażeby szedł „się w górę piąć".

Tego rodzaju naiwne pojmowanie kwestji społecznej, zgoła niewspółmierne do zagadnień naszej epoki, wydaje się zupełnie niewspółczesnem XX stuleciu i dzisiejszego widza i słuchacza teatralnego z pewnością ideowo nie zapłodni. Ciasny, na uboczu od świata leżący krąg zainteresowań autora, zamieszkałego w zapadłej wsi beskidzkiej, wyrył piętno na jego sztuce.

A może się mylę? może to nie utwór ideowy, na co jednak forma wierszowana i patetyczna zdaje się wskazywać? może to razem z „Lampką oliwną" tegoż autora naturalistyczny obrazek dzikich instynktów ludzi pierwotnych, płynący z takiegosamego nastawienia duchowego względem chłopów, jak „Chłopi" Balzaca i „Ziemia" Emila Zoli? Może, ale nie wygląda to prawdopodobnie. Przeczy temu wprost mistyczny entuzjazm dla szajki koniokradów i ich herszta z jednej strony, z drugiej zaś komiczne ujęcie trzech figur urzędowych, reprezentujących ład i ustrój państwowy, a pochodzących w prostej linji... z „Sędziów" Wyspiańskiego.

Przed wojną było łatwiej poetom polskim w ich rzemiośle: prać Moskali — oto było proste, powszechnie uznane rozwiązanie wszelkich zawikłań etycznych i psychologicznych. Teraz brak tego oczyszczającego środka, trzeba szukać czegoś innego i w tem właśnie sęk. Wszelako p. Zegadłowicz tłómaczył „Fausta" Goethego; dziwne, że bliskie obcowanie z tą głębią duchową nie pozostawiło śladu na jego oryginalnej twórczości.

Rolę natchnionej czy histerycznej Feli, która wygłasza całą wyżej skreśloną ideologję „Głazu granicznego" postawiła p. Starska na wysokim poziomie, przepajając ją mistycyzmem. „Opętaną", która na Felę oddziałała buntowniczo, a potem wraca nawrócona i uspokojona z Kalwarji, odegrała p. Hałacińska bardzo silnie, jakgdyby w sposób pokrewny nieco jej kreacji z „Świętego Franciszka". Silna i pełna temperamentu była w ujęciu p. Sochy postać cygana Romana, herszta szajki koniokradów, zakochanego w Feli i pozostającego pod jej wpływem. Dobrze odegrała p. Końska-Sauerowa rolę Rózi, żony Romana; naturalną była p. Osuchowska w roli wójtówny. Trzy komiczne figury stworzyli pp. Szymborski, Leliwa i Miarczyński. Sceny zbiorowe (pielgrzymka do Kalwarji i zebranie koniokradów) były efektownie wyreżyserowane przez p. Sosnowskiego. **E. H.**

Przeciw zwinięciu szkoły męskiej w Łobzowie

Inspektorat szkolny zarządził zwinięcie szkoły męskiej im. kr. J. Sobieskiego w Łobzowie jako samodzielnej i zniesienie 2 najwyższych klas (VI i VII) z powodu rzekomego braku dzieci.

Zarządzenie to wywołało wzburzenie wśród tamtejszej ludności.

To też w niedzielę dnia 18 bm. odbył się wiec rodzicielski, na którym po przedstawieniu sprawy przez p. Czajkowskiego i przemówieniu r. m. tow. dra Mullera, członka Rady szkolnej, uchwalono jednogłośnie poniższą rezolucję:

I. Wiec obywateli dzielnic XV i XVI, zebranych w dniu 18 września 1927 r. zakłada jednomyślny protest przeciw zniesieniu względnie redukcji klas w szkole męskiej im. króla Jana Sobieskiego, a to z następujących powodów:

1) Szkoła im. kr. Jana Sobieskiego jest według nowoczesnych wymogów hygjeny urządzoną i dlatego w przeciwieństwie do szkół w innych dzielnicach miasta winna być dla największej możliwie ilości dzieci dostępną.

2) Statystyka dzieci płci męskiej w dzielnicy XV i XVI, podpadających pod przymus szkolny stale wzrasta i wzrastać będzie, albowiem ta część Łobzowa, gdzie znajduje się szkoła, jak zresztą cały obszar Nowejwsi i Łobzowa w ostatnich czasach szybko się rozbudowuje, nadto obecnie rozpoczyna się budowa dworca towarowego i kolonji kolejarzy w Łobzowie.

3) Zarząd miasta przystąpił obecnie do kanalizacji obu dzielnic i budowy linji tramwajowej w kierunku szkoły, wskutek czego ruch budowlany podniesie się, powodując tem samem przyrost ludności.

4) Ilość chłopców, obowiązanych uczęszczać do szkoły Łobzowskiej jest dostateczną do utrzymania samodzielnej 7-mio klasowej szkoły; jednakże władze szkolne zezwalając na uczęszczanie chłopców, należących do szkoły w Łobzowie, do szkół w innych dzielnicach miasta, wpływają na zmniejszanie się frekwencji szkolnej w Łobzowie.

5) Zmniejszona frekwencja dzieci nie może wpływać na redukcję klas, albowiem nauka przepełnionych dziećmi klasach nie może osiągnąć pomyślnych rezultatów a wpływa ujemnie na zdrowie dzieci i pedagogów.

II. Wiec obywateli dzielnicy XV i XVI protestuje przeciw przenoszeniu do innych szkół chłopców, obowiązanych do uczęszczania do szkoły Łobzowskiej i wzywa władze szkolne do natychmiastowego zwrotu tych dzieci do szkoły właściwej, albowiem postępowanie takie zmniejsza w opinji publicznej wartość nauczania i powagę szkoły, mimo, iż siły nauczycielskie szkoły im. kr. Jana Sobieskiego mają te same kwalifikacje fachowe, co i nauczyciele w dzielnicach śródmieścia.

III. Wiec obywateli z dzielnicy XV i XVI, wzywa Prezydjum miasta ażeby dotrzymując warunków przyłączenia Łobzowa do Krakowa skłoniło miarodajne czynniki szkolne do utrzymania samodzielnej najmniej 7-mio klasowej szkoły w Łobzowie.

IV. Wiec obywateli dzielnicy XV i XVI protestuje jednogłośnie i stanowczo przeciw podporządkowaniu szkoły w Łobzowie innej szkole, przeciw redukcji klas i tworzeniu z tej szkoły dotąd samodzielnej i pracującej z uznaniem wszystkich obywateli filji innej szkoły.

V. Wiec obywateli dzielnicy XV i XVI wzywa kompetentne czynniki, by zajęły się otwarciem dla młodzieży szkolnej byłego przejścia przez park, obecnie wojskowej szkoły gospodarczej.

W poniedziałek dnia 19 września br. w południe wybrana na wiecu delegacja z rm. drem Mullerem na czele przedstawiła wiceprezydentowi drowi Schneidrowi powyższą rezolucję, prosząc Go o poczynienie energicznych starań w sprawie pozostawienia 7-mio klasowej samoistnej szkoły męskiej na Łobzowie.

Wiceprezydent dr. Schneider oświadczył, że słuszne żądania obywateli dzielnic XV i XVI poprze na posiedzeniu Komitetu wykonawczego Rady szkolnej w dniu 20 bm.

—ooo—

ODCZYT PROF. DRA A. KRZYŻANOWSKIEGO. — Dziś we wtorek o godzinie 8 wieczorem urządza Wydział Klubu Społecznego we własnej sali (Rynek gl. 32, II piętro) wykład swego prezesa na temat „Zapasy kasowe [illegible]" i zaprasza nań wszystkich członków wraz z wprowadzonymi przez nich gośćmi.

Z TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO. Tegoroczny sezon odczytowy otwiera Towarzystwo Ekonomiczne prelekcją prof. **Adama Krzyżanowskiego na temat: „Rozwój ekonomiczny Stanów Zjednoczonych, a dopływ kapitałów do Polski".** Odczyt ten oparty na studjach przeprowadzonych przez autora „Pauperyzacji Polski współczesnej" i „rządów Marszałka Piłsudskiego" w czasie jego niedawnego pobytu w Ameryce odbędzie się w poniedziałek 26 bm. o godzinie 6 popołudniu w sali Izby handlowej w Krakowie, Długa 1, I piętro.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 7 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia.

PREZESEM TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ wybrany został przez Zarząd główny p. Witold Ostrowski, wiceprezydent miasta Krakowa. Po ś. p. Adamie Asnyku, Ernešcie Bandrowskim i zmarłym ubiegłego roku senatorze Adamie, jest to czwarty z rzędu prezes TSL.

SZWADRON UŁANÓW ZWIĄZKU STRZELECKIEGO, rozpoczynając w tym miesiącu nowy rok szkolny, przyjmuje wpisy na członków czynnych i wspierających, codziennie w kancelarji Komendy Obwodu Kraków, ul. Zwierzyniecka 26 (koszary 5 Djonu Taborów), między godziną 18 a 19.

KLINIKA GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZA UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE, ul. Kopernika 7, wznawia po przerwie wakacyjnej przyjęcie chorych z dniem 22 września. Ambulatorjum ginekologiczne czynne jest codziennie od godziny 8—11 przedpołudniem, zaś ambulatorjum położnicze z wyjątkiem sobót i niedziel od godziny 11—12'30 w południe.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek poraz trzeci „Głaz graniczny" Emila Zegadłowicza. Główną rolę kobiecą wykonuje p. Halina Starska. Jutro wraca na afisz niesłabnącem powodzeniem cieszący się „Król" Flersa-Caillaveta. We czwartek drugie przedstawienie szkolne „Balladyny" o godzinie 5 popołudniu.

OPERETKA „NOWOŚCI". Dziś we wtorek otwiera operetka swe podwoje o godzinie 8 wieczór (punktualnie) operetką Tadeusza Mullera, który specjalnie przyje-[illegible] próbami i będzie dyrygować premjerą p. t. „Król kawy". Nowe efektowne dekoracje pędzla artysty malarza K[illegible]owa według wzorów prof. Wierciaka i piękne k[illegible], balety układu Wł. Morawskiego, w których prócz [illegible] biorą udział R. Gorecka, L. Kownacka, M. [illegible], T. Szafrańcówna i inne. Prócz Marjana Wa[illegible] wykonawcy partji tytułowej wystąpią pp. Prze[illegible], S[illegible]usz-Wilkoszewska, Tadeusz Pilarski (jun.), reżyser dyr. Pilarski, Haraschin-Kwiecińska, K[illegible], Rewera-Rewski, Rychter, Bojnarowski, Biegalski i inni. Część muzyczną opracował kapelmistrz Yrley-Jurkiewicz.

EGON PETRI, świetny pianista, wystąpi tylko jeden raz w niedzielę, 25 bm. w Starym Teatrze. Bilety już do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru od godziny 9—1 w południe i od 4—7 popołudniu.

Z Polski

FAŁSZYWE BANKNOTY 5-ZŁOTOWE. Ministerstwo skarbu komunikuje, że pojawiły się w obiegu fałszywe bilety państwowe 5-złotowe z datą 25 października 1926 r. Falsyfikaty wykonane są na papierze odmiennym od papieru biletów państwowych autentycznych. Na stronie odwrotnej zamiast różowych rzucików w masie papieru, są różowe kreski, wykonane w druku. Ogólny wygląd falsyfikatu z obu stron odznacza się brakiem czystości wykonania, cały rysunek jest jakby zamazany, na stronie przedniej mocno uwydatnia się kolor bronzowy.

ŚMIERTELNE ZACZADZENIE DWÓCH STARUSZKÓW. W domu nr. 51 przy ul. Freta w Warszawie zajmował od wielu lat mały pokoiczek z kuchnią 67-letni Icchok Ruda wraz z żoną 67-letnią Łają. Wśród sąsiadów małżeństwo R. znane było z tego, że w sobotę zawsze można było dostać u nich gorącą wodę (niegotowaną w sobotę), używaną przez żydów pobożnych. W piątek wieczorem R. palili zazwyczaj w piecu, na noc zaś zatykali komin w celu utrzymania jaknajwiększego gorąca pod kuchnią, gdzie stawiali gotowaną wodę. W sobotę o godz. 11 przedpoł. znaleziono staruszków martwych w pokoiku, przylegającym do kuchni. Ustalono, że zostali zatruci gazem węglowym, który przedostał się z kuchni do pokoiku.

KATASTROFA KOLEJOWA NA DWORCU WE LWOWIE. W sobotę o godzinie 9 na dworzec towarowy lwowski wjechał pociąg ciężarowy Nr. 9763, zdążający ze Stanisławowa. Wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy, pociąg ten wjechał pełną parą na wozy, stojące na torze. Skutki zderzenia były fatalne. Kilka wozów wykoleiło się, maszyna uszkodzona, a pod wóz dostał się konduktor manipulacyjny Pułyk Teodor, któremu koła połamały obydwie nogi.

8 OFIAR ZAWALENIA SIĘ BALKONU. W sobotę wydarzył się w Lublinie wypadek zawalenia się balkonu. O godz. 2 popołudniu balkon na II piętrze domu przy ul. Furmańskiej 8, zerwał się wraz z 7 osobami, które się na nim znajdowały. Balkon spadł na balkon I piętra, na którym stała jedna osoba. Siła uderzenia spowodowała zawalenie i drugiego balkonu. Wszystkie 8 osób, które znajdowały się na obu balkonach, runęły na bruk i zostały ranne, z tego jedna ciężko.

OBERWANIE SIĘ SUFITU PODCZAS DANCINGU U TRZASKI W ZAKOPANEM. Onegdaj w najbardziej uczęszczanej kawiarni zakopiańskiej u Trzaski zdarzył się wypadek, który jedynie dzięki szczęśliwemu przypadkowi nie przybrał katastrofalnych rozmiarów. Podczas dancingu około 1 w nocy, gdy w głównej sali kawiarnianej znajdowało się wiele gości, w chwili gdy tańczono, oberwała się nagle część sufitu o powierzchni 5 m kw., wywołując silną detonację i tumany pyłu. Powstał zrozumiały popłoch wśród przerażonej publiczności. Cegły, kamienie i warstwa tynku grubości kilku cm. spadły na salę, wskutek czego kilka osób odniosło potłuczenia, a pewien kapitan lżejsze rany nóg. Na jeden ze stolików, przy którym siedział prof. Hanh, spadł kamień kilkukilowej wagi, powodując złamanie nóg u stolika. Większa część spadającego sufitu zatrzymała się na pustym już prawie o tej porze balkonie. Temu zbiegowi okoliczności, że większość gości tańczyła na środku sali, zawdzięczać należy, iż nie było groźniejszych następstw wypadku. Lokal kawiarni został zamknięty i opieczętowany przez policję, która wszczęła dochodzenia, w celu ustalenia winnych wypadku. Należy nadmienić, że lokal Trzaski był niedawno przerabiany i odnawiany, a prace wykonywano w nadzwyczaj szybkim tempie, aby lokal mógł być otwarty z początkiem sezonu. Ciekawe jest, czemu komisja budowlana, oglądając lokal, tego nie spostrzegła. — Niewykluczone jest jednak, że lokalu po przebudowie komisja wogóle nie oglądała. W Zakopanem bowiem wszystko jest możliwe.

TRZECI URZĄD POCZTOWY W ZAKOPANEM. Z dniem 20 października uruchamia się urząd pocztowo-telegraficzny Nr. 3 w Zakopanem. Urząd ten połączony będzie z urzędem poczt.-telegr. Nr. 1 w Zakopanem.

Z zagranicy

ŻYCIE LASSALA NA FILMIE. Pisarz teatralny O. Beskin wykończył właśnie manuskrypt filmu „Życie Ferdynanda Lassala". Film wykonany będzie przez wytwórnię „Meżrabpom Russ".

ULEWY W ANGLJI. W środkowej i południowej Anglji panują od 5 dni obfite deszcze. W kilku miejscowościach Tamiza wylała z brzegów, a średni przybór wód wynosi 5 stóp. Miejscowości nizinne tworzą masę jezior. Woda pochłonęła liczny inwentarz żywy.

PRÓBA KRWI ROZSTRZYGA O OJCOSTWIE. Przed sądem, w mieście Omaha, stanu Nebraska (Stany Zjednoczone), toczyła się rozprawa przeciw parze cyganów, oskarżonych o kradzież dziecka. — Przedmiotem rozprawy była 2 i pół-letnia dziewczynka Rachela. Cyganie upierali się, że Rachela jest ich rodzinnem dzieckiem. Wyrok zapadł na podstawie orzeczenia lekarzy, którzy dokonali analizy krwi obojga cyganów i dziewczynki — i stwierdzili, że Rachela jest niewątpliwie dzieckiem cyganów.

„STRÓŻE PRAWA" PRZECIW WÓDCE. — W powiecie McHenry w stanie Illinois aresztowano na tle pogwałcenia ustawy prohibicyjnej szeryfa Eddingera i poczmistrza Stellena. Współoskarżony z nimi prokurator sądu powiatowego A. H. Pouse zbiegł. Charakterystycznem jest, że prokurator ten wybrany został na swój urząd przed rokiem, jako zwolennik najostrzejszej prohibicji.

Związki i zgromadzenia

—o—

„DZIEŃ MŁODZIEŻY". Przypominamy wszystkim lokalnym organizacjom partyjnym, Oddziałom TUR i kołom Organizacji Młodzieży TUR, że winny najpóźniej do dnia 20 września zawiadomić sekretarjat okręgowy TUR (Kraków, ul. Krupnicza 13, I piętro), czy żądają przyjazdu referenta z Krakowa na „Dzień Młodzieży" — 2 października. — W zawiadomieniu należy zaznaczyć, czy w danej miejscowości odbędzie się wiec, czy akademja i o której godzinie.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Posiedzenie Zarządu grupy I odbędzie się we środę 21 bm. o godzinie 6 wieczór, w lokalu organizacji.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY odbędzie się we środę 21 bm. o godzinie 5 popołudniu w sali Związków ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Sprawy ważne, obecność kompletu konieczna.

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się we czwartek 22 bm. o godzinie 5 popołudniu w sali Związków robotniczych, ul. Dunajewskiego 5, II piętro z porządkiem dziennym: Jakie płace obowiązują po strajku.

—ooo—

Sejm rozpoczął obrady

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 września.

Dzisiaj o godzinie 4'15 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. Marszałek Rataj odczytał zarządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu poprzedniej sesji oraz o otwarciu obecnej sesji. W związku z tem marszałek Rataj oświadczył, co następuje:

PROTEST PRZECIW PÓŹNEMU ZWOŁANIU SEJMU

— Udałem się do p. prezydenta Rzeczypospolitej, aby mu oświadczyć, iż rozdzielanie terminów otwarcia ciał parlamentarnych ma swoje praktyczne konsekwencje, a na końcu tych praktycznych konsekwencyj leży to, że te terminy przewidziane konstytucją, które gwarantują zebranie się Sejmu w tychże terminach, muszą być przekreślone, bo Sejm, który jest zwołany, a niema możności obradowania, jest to **Sejm, który nie został otwarty** i w niczem się nie różni od Sejmu zamkniętego.

Opierając się na zarządzeniu prezydenta, otwieram 338-e posiedzenie Sejmu. (Głos: Lepiej postawić wotum nieufności rządowi). Marszałek zawiadamia, że sądy domagają się wydania posłów Dubrownika, Szmigla i Pieniążka. Minister sprawiedliwości **wycofuje** wnioski o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej posłów Szydłowskiego i Kowalczuka.

Tow. poseł **Niedziałkowski** postawił wniosek, aby Sejm, podzielając stanowisko marszałka w sprawie naruszenia konstytucji przez sposób zwołania Sejmu, oficjalnie **przyjął oświadczenie marszałka do wiadomości. Wniosek został przyjęty przez całą Izbę.**

Poseł Rymar zaproponował uzupełnienie porządku dziennego przez sprawozdanie komisji budżetowej o **akcji dla ofiar powodzi.** Byłby to pierwszy punkt dzisiejszego porządku dziennego. Następnie tow. poseł **Niedziałkowski** wnosi o przestawienie porządku dziennego, mianowicie dalszych punktów, w ten sposób, aby najpierw rozpatrzyć **dekret prasowy**, a później dopiero przejść do **ustaw samorządowych. Wniosek przyjęto** i przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego.

SPRAWA POWODZI W MAŁOPOLSCE

Sprawozdawca poseł Rymar stwierdza, że burze gradowe zniszczyły w Małopolsce 100.000 hektarów zasiewów, szkody idą w miljony złotych. Powódź dotknęła 47 powiatów, t. zn. tysiąc gmin. Utonęły według jednych relacyj 54 osoby, według innych źródeł 64 osoby. Bez dachu jest 1.630 rodzin, bez żywności 16.000 rodzin. Powódź dotknęła obszar 200.000 ha. Szkody w województwie stanisławowskiem obliczono na 20 miljonów zł., w województwie lwowskiem i krakowskiem na 18 miljonów zł. Ministerstwo robót publicznych ocenia straty na 8 miljonów, ministerstwo rolnictwa asygnowało na razie miljon na zasiewy, na zasiewy ozime zaś potrzebuje 1,600.000 zł. Ministerstwo pracy domaga się 4,500.000 zł. na doraźną pomoc. Rada ministrów przyznała szereg kredytów. Komitet społeczny pomocy dla powodzian zebrał pół miljona, kredyty na akcję doraźną wystarczą na trzy tygodnie. Sejm powinien dać rządowi do dyspozycji potrzebne kredyty. Komisja wzywa rząd aby do dni 14 złożył sprawozdanie z dotychczasowej akcji i plan akcji finansowej na przyszłość.

Poseł Chrucki (Ukrainiec) stawia wniosek o **wyasygnowanie stu miljonów złotych** na pomoc powodzianom. Następnie przemawiał poseł Ostrowski (Plast), wreszcie sprawozdawca Rymar, który wypowiedział się **przeciw** wnioskowi Chruckiego, ponieważ wniosek ten nie przewiduje źródeł pokrycia.

Przystąpiono do **głosowania.** Marszałek oświadcza, że wniosku Chruckiego nie może z powyżej wyłuszczonych względów poddać pod głosowanie. **Przyjęto jednogłośnie w trzeciem czytaniu ustawę o kredytach dodatkowych do ustawy skarbowej z dnia 22 marca 1927 r. na odbudowę i pokrycie szkód, wyrządzonych przez klęski elementarne.** Ustawa upoważnia rząd do wyasygnowania 25 miljonów złotych na cele odbudowy obiektów państwowych i samorządowych, zniszczonych w czasie powodzi oraz na pomoc dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi. Sumę powyższą rząd rozdzieli między poszczególne ministerstwa. Ustawa upoważnia dalej ministra skarbu do udzielania z zapasów kasowych **krótkoterminowych pożyczek samorządom i organizacjom społecznym na cele zasiewów wiosennych i jesiennych, wyżywienia ludności, zakupu inwentarza,** uruchomienia zniszczonych warsztatów pracy, odbudowy dróg, mostów, uregulowania potoków i rzek. Wreszcie ustawa rozciąga moc ustawy o pomocy państwowej na odbudowę budynków, zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych (ustawa z 6 maja 1924) na odbudowę gospodarstw, zniszczonych na skutek klęsk elementarnych. Wykonanie ustawy powierzono ministrowi skarbu wraz z zainteresowanemi ministrami.

Mowa tow. posła Liebermana

Przystąpiono do dekretów prasowych. Głos zabrał tow. poseł dr. Lieberman. W imieniu komisji prawniczej oświadcza on:

— Na podstawie artykułu 44 konstytucji **Sejm uchyla rozporządzenia** prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 o prawie prasowem oraz o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości. Nie po az pierwszy uchylamy dekrety prasowe. Rząd nie wyciągnął jednak nauki z poprzedniej uchwały Sejmu i wydał nowy **dekret, ze stanowiska demokratycznego również nie do przyjęcia.** Rząd powinien pamiętać, że działa na podstawie naszych pełnomocnictw. Między pełnomocnikami a mandantem musi być **stosunek lojalności,** bo inny stosunek w prywatnem życiu byłby nazwany nadużyciem zaufania. **Dekrety prasowe uchylimy poraz drugi.** Z dekretu o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości bije **nienawiść do ludzi.** Rząd uważa, że kodeksy karne zaborców są zbyt łagodne dla obywateli polskich i kodeksy te zaostrzył. **Takich przepisów o ochronie prezydenta nie zna żadne państwo,** nawet car autokr. 'yczny (samowładny) takiej ochrony nie miał. Wszędzie jest karany ten, kto obraża. Dekret przewiduje kary za ubliżenie. Najlepsza krytyka może być uważana za ubliżenie. To jest **kodeks karny dla dziennikarzy, a nie prawo prasowe.** Stworzono sposobność **nieustannych szykan, udręczeń i zagłady dla wolnej prasy.** Czy Sejm może uznać takie prawo? **Przenigdy!** Nikt takich ran nie zadał parlamentaryzmowi, jak pewna część prasy, niepomna na to, że rana zadana parlamentaryzmowi jest raną zadaną państwu. A jednak nie zwalnia nas to od **obowiązku obrony wolności słowa.**

Dalej mówi tow. Lieberman:

— Silny i wszechmocny jest rząd męża, który dokonał przewrotu siłą armat i bagnetów. Kto może przeciwstawić się jego sile militarnej? Ale **poza rządem jest społeczeństwo,** jest w duszach ludzkich inna siła, a jest to **opinja publiczna,** której lekceważyć długo nie można. Organami jej są **parlament i prasa.** Sejm musi uczynić wszystko, aby przynajmniej drugiemu organowi opinji publicznej zachować możność służenia państwu jako żywy głos **społeczeństwa, które w niewoli tęskniło do wolności, a w Polsce chce zostać wolnem** (oklaski w całej Izbie). Sens dekretów jest taki, że będziemy mieli tyle wolności, ile się rządowi będzie podobało. Z wielkich mów, które niekiedy są wygłaszane, (okrzyk: Kalisz!) możnaby wnioskować, że naród polski na nic innego nie zasługuje. Przypominam sławnego angielskiego męża stanu, który w odpowiedzi na pytanie, czy naród jego dojrzał do wolności obywatelskich, oświadczył: **„A czy jest w narodzie człowiek, który dojrzał do tego, aby być naszym despotą?"**

Nie było takiego człowieka w Anglji i **niema go w Polsce.** i dlatego bronić się będziemy przeciw takim zakusom. Gotowi jesteśmy do współpracy z rządem nad ustawą prasową, ale niech rząd przyjdzie, niech nie patrzy, jak gdyby z góry Synaj z pogardą na czynniki konstytucyjne. — Zanim wkrótce przedłożymy ustawę prasową... (głos: Rząd zamknie sesję). Przeciw temu niema żadnej obrony, rząd który jawnie narusza konstytucję, choć każdy obywatel winien ją szanować, może to zrobić. Ale do kogo tu mówić (**głos:** do pana pułkownika. Wesołość). obronić się nie możemy, bo rząd rozporządza siłą fizyczną, a my tylko ustawami. **Mimo to wypowiadamy naszą wolę, uchylamy dekret p. prezydenta Rzeczypospolitej jako dzieło myśli dyktatorskiej. Nakazuje to obowiązek** wobec państwa (oklaski w całej Izbie).

DEKRET PRASOWY UCHYLONY

Następnie przemawiał poseł **Wojtiuk** (komunista) i **Ballin** (NPCh), który jednocześnie stawia odrębne wnioski o odrzucenie dekretu prasowego i wotum nieufności dla rządu. **Przystąpiono do głosowania. Wniosek komisji prawniczej o uchylenie dekretu prasowego przyjmuje cała Izba z wyjątkiem przedstawiciela klubu pracy, posła Barańskiego.**

NOWELA DO USTAWY O WYDAWANIU „DZIENNIKA USTAW"

W dalszym ciągu tow. poseł **Lieberman** referuje sprawozdanie komisji w sprawie **noweli do ustawy o wydawaniu „Dziennika Ustaw".** Tow. Lieberman stwierdza, że obecna nowela wprowadza osobny przepis, mocą którego w „Dzienniku Ustaw" winne być ogłaszane dekrety **oraz uchwały Sejmu, uchylające dekrety prezydenta.** Wreszcie wprowadza się przepis, w myśl którego ustanawia się terminy ogłaszania ustaw. **W głosowaniu przyjęto tę ustawę w drugiem czytaniu.** Wobec sprzeciwu posła Polakiewicza (Stronnictwo chłopskie), **trzecie czytanie nie mogło się odbyć.**

Posiedzenia trwa.

WNIOSEK O UCHYLENIE PEŁNOMOCNICTW DEKRETOWYCH

Związek Ludowo Narodowy zgłosił **wniosek w sprawie uchylenia pełnomocnictw, udzielonych rządowi ustawą z dnia 2 lipca 1926.** Wniosek jest umotywowany tem, że pełnomocnictwa służą wyłącznie pewnemu kierunkowi politycznemu.

Związek Ludowo Narodowy złożył wniosek domagający się uchylenia rozporządzeń językowych ministra Dobruckiego. Zarazem Związek Ludowo Narodowy złożył **wniosek o votum nieufności dla ministra Dobruckiego.**

Kluby: endecji, chrześc.-nar., chadecji, Piasta i NPR zgłosiły **interpelację w sprawie zniknięcia gen. Zagórskiego.** Interpelanci domagają się wyjaśnienia wszystkich szczegółów zniknięcia gen. Zagórskiego i zapytują, **jakie rząd przedsięwziął w tej sprawie kroki celem wykrycia prawdy i pociągnięcia do odpowiedzialności winnych zniknięcia Zagórskiego.**

TELEGRAMY

—o—

POSEŁ POPIEL ZŁOŻYŁ MANDAT

Warszawa, 19 września (tel. wł. „Naprzodu"). Poseł Popiel (NPR)wystosował na ręce marszałka Sejmu list z oświadczeniem, że składa mandat poselski, aby umożliwić przeprowadzenie dochodzeń sądowych przeciw niemu. Jak słychać, decyzja Popiela zapadła na skutek inicjatywy ciał rządzących stronnictwa, którego jest członkiem.

KORSAK WOJEWODĄ KIELECKIM

Warszawa, 19 września (tel. wł. „Naprzodu"). Minister spraw wewnętrznych przesłał do prezydenta Rzeczypospolitej dekret, nominujący wojewodę stanisławowskiego **Korsaka na stanowisko wojewody kieleckiego.** Dekret został podpisany.

WOJEWODOWIE KRESOWI W WARSZAWIE

Warszawa, 19 września (tel. wł. „Naprzodu"). Do Warszawy przybyli służbowo wojewodowie stanisławowski **Korsak** i tarnopolski **Kwaśniewski.**

W SPRAWIE POTRĄCEŃ EMERYTALNYCH

Warszawa, 19 września (tel. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu wydało okólnik w **sprawie potrąceń emerytalnych od pensyj urzędników państwowych.** Stosownie do tego okólnika, żadne potrącenia emerytalne **nie mogą być stosowane do dodatku 10% do pensyj, przyznanego od dnia 1 września 1927.**

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Głaz graniczny".
Środa: „Król kawy".

KINOTEATRY

Bagatela: „Dama w gronostajach"; o 11 w nocy: „Bonjour Paris!"
Corso: „O czem Paryż mówi?"
Nowości: „Na małej stacyjce".
Promień: „Królewicz z Ameryki".
Sztuka: „Grobowiec miłości".
Uciecha: „Tragedja ulicznic".
Wanda: „O czem Paryż mówi?"
Warszawa: „Telegrafista 6-go posterunku".

RADJO

Wtorek 20 września

Kraków (422 m.). 17.15: Transmisja z Warszawy. — 18.40: Rozmaitości. 19.00: Odczyt p. t. „Ideologja dzisiejszej młodzieży akademickiej". — wygłosi p. Józef Korpała. 19.20: Transmisja „Aidy" Verdiego z opery poznańskiej.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.20—16.35: Przerwa. 16.35: Odczyt p. t. „Z najnowszej literatury przyrodniczej" — wygłosi prof. Ad. Czartkowski. 17.00: Nadprogram, komunikaty. — 17.15: Koncert popołudniowy. 18.35: Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. 18.50: Odczyt p. t. „Niedomagania w samochodzie i sposoby ich usuwania" — wygłosi mjr. Bolesław Wisznowski. 19.15: Komunikaty PAT'a. 19.20: Transmisja z opery poznańskiej „Aida" — Verdiego. Koncert. 22.00: Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram.

Ze sportu

CRACOVIA—BAC (Wiedeń) 4:3 (1:0). Widzieliśmy już znacznie lepsze drużyny wiedeńskie w Krakowie, jakkolwiek nie zajmowały one poczestnego miejsca w tabeli mistrzowskiej stolicy naddunajskiej. BAC nie posiada wybitnych talentów, całość jest dobrze zgrana, lecz pozbawiona umiejętności wykorzystania końcowych efektów, krótko mówiąc kładąc nacisk na techniczną stronę gry, zapominają o „robieniu" bramek. Nie znaczy to, by Cracovia z łatwością mogła się uporać z takim przeciwnikiem. Przeciwnie, biało-czerwoni przypomniawszy sobie tradycyjne spotkania z drużynami zagranicznemi, grali bardzo dobrze, ambitnie i taktycznie wzorowo. I ta doskonała gra Cracovii ośmieszyła, względnie zaskoczyła Wiedeńczyków do tego stopnia, że przy stanie 2:0 dla miejscowych dali za wygraną, jakkolwiek nie przestawali atakować. Przebieg gry nacechowany pięknemi akcjami, przeprowadzanemi przez prawą stronę ataku Cracovii, był interesujący. Centry Kubińskiego stwarzały niebezpieczne sytuacje podbramkowe, niestety skutkiem niedyspozycji strzałowej Kałuży, nie wyzyskane. Do przerwy udaje się jedynie Gintlowi, dzięki błędowi bramkarza, zdobyć jednego goala. Po pauzie gra staje się bardziej otwarta. Cracovia podsuwa się coraz śmielej pod bramkę przeciwnika, w czem zdaje się jej być pomocnym śliski teren i skutkiem ryzykownych wybiegów bramkarza strzela Gintel i Kałuża 2-gą i 3-cią bramkę, wreszcie Mysiak 4-tą głową. Cracovia prowadzi 4:0. Sensacja! Publiczność szaleje z radości. Lecz wystarczyło, by goście uzyskali honorowego goala, a później Cracovia utraciła Chruścińskiego za karczemne zachowanie się, aby biało-czerwoni stracili animusz do walki. Padają dalsze dwie bramki dla gości, a gdyby czas na to pozwolił nastąpiłoby z pewnością wyrównanie, a może i wygrana Wiedeńczyków. Z Cracovii wyróżnili się przedewszystkiem Kubiński, Zastawniak II, Ptak i Gintel. Reszta pracowała jak mogła najlepiej. Sędziował naogół dobrze p. Jedliński. Podnieść należy wysoce kulturalne zachowanie się publiczności, która domagała się słusznie usunięcia Chruścińskiego, a później oklaskami powitała powrócenie poszkodowanego na boisko.

WISŁA—TURYŚCI 5:1. Drużyna łódzka zawiodła oczekiwania ładnej gry, jakiej spodziewaliśmy się po jej ostatnich wynikach. Na „plus" można jej tylko poczytać brutalną grę, której ofiarą padło dwóch graczy Wisły, Folga i Kotlarczyk II. Wisła natomiast grała dobrze, nie wykazując nigdzie słabych punktów. Przez cały czas była stroną ofensywną. Bramki dla Wisły uzyskali: Czulak 3, Reyman I i Balcer 1. Sędziował niezmiernie słabo p. inż. Dudryk, który dopuścił do brutalnej gry.

PODGÓRZE—MAKKABI 3:1. Niespodziane zwycięstwo Podgórza nad niekompletną drużyną Makkabi, która opada coraz bardziej we formie.

ZWIERZYNIECKI KS—WAWEL 1:0. Gra równorzędna z lekką przewagą Zwierzynieckiego KS, dla którego bramkę uzyskał Rusinek. Wawel wystąpił z kilkoma rezerwowymi.

TURNIEJ OGÓLNO-KLASOWY RKS „LEGJA", prowadzony energicznie przez tow. Kotarbę, zbliża się ku końcowi. Cały szereg rozgrywek, jakie odbyto w ubiegłym tygodniu i w obecną niedzielę, wykazują, iż „Legja" dobrze uczyniła organizując zbiorowe walki. Daje to bowiem możność zorjentowania się w sile i rozwoju poszczególnych klubów, a ponadto powoduje zbliżenie się klubów do siebie. Wynikł przedstawiają się następująco:

Czarni—Zwierzyniecki II 2:1. Ćwierćfinał. Czarni zwyciężają w dogrywce. Gra obu drużyn równorzędna, Zwierzyniecki zdobył bramkę z karnego.

Dąbie—Orlęta 2:1. Półfinał. W drużynie ligowej „Dąbie" grało kilku graczy z innych klubów, co nie jest oderwanym wypadkiem, albowiem wędrówka graczy daje się zaobserwować symptomatycznie.

Wawel II—Grzegórzecki II 4:2. Zasłużone zwycięstwo Wawelu.

Legja II—Hakoah 4:1. Silna przewaga RKS Legja, mimo zaciętego oporu ze strony ambitnie grającego Hakoahu.

Krakowianka—RKS Legja 3:3. Mimo niekompletnego składu, w jakim Legja była zmuszona wystąpić, Krakowianka nie była wcale lepszym zespołem. Legja grała ambitnie i skutecznie, a jeżeli z obu równorzędnych drużyn Legja uległa, to dużą zasługę ponosi w tem sędzia, słabo się orjentujący.

JUTRZENKA—RUCH 3:1 (0:0). Ładne, lecz niestety spóźnione zwycięstwo Jutrzenki na gruncie obcym. Krakowianie pokazali dawno u nich niewidzianą piękną grę. Bramki uzyskali: Krumholz 2 i Pitzele.

POGOŃ—POLONJA 3:1. Z trudem wywalczone zwycięstwo.

HASMONEA—WARTA 4:3. Nieprzewidziany sukces Hasmonei nad w dobrej formie będącej Wartą.

LEGJA—ŁKS 6:3. Bezplanowa i słaba gra ŁKS.

OKRĘŻNY WYŚCIG KOLARSKI KS „GARBARNIA" na trasie 117 km. zgromadził dość liczną ilość zawodników. Niestety dokuczliwy wiatr utrudniał należyty bieg. Już zaraz z początku oddziela się grupa złożona z Kowala, Żaka, Świstka, Zielińskiego i Michalaka na paręset metrów przed metą; prowadzi ciągle **Żak** (RKS Legja) i zdaje się, że zdobędzie pierwsze miejsce, gdy tymczasem skutkiem stracenia orjentacji w sytuacji daje się wyprzedzić Jakubiecowi, który też pierwszy dochodzi do mety. Drugi Zieliński, trzecie i czwarty Prochowicze, piąty Żak. Dalsze miejsca zajęli: Bialik, Duda, Łaptaś, Kwinta, Biela, Wünsch. Kilku kolarzy musiało się wycofać skutkiem defektów w maszynie. Należy przy tej sposobności zwrócić uwagę na niesłychanie szkodliwe wpływy, jakie wywiera fakt ofiarowywania tyle kosztownych i „praktycznie wartościowych" nagród. Zawodnicy nie myślą wówczas o miejscach, ale nastawiają swoje wyczyny na zdobycie upolowanych nagród. Czyżby „Garbarnia" chciała tak rażąco hołdować zasadzie ukrytego profesjonalizmu? Polski Związek kolarski powinien absolutnie wkroczyć w tę sprawę i przedwcześnie wykorzenić zło moralne. Do zasadniczego omówienia tej sprawy powrócimy w najbliższych dniach.

FULGERUL—WISŁA. Dziś we wtorek odbędą się na boisku Wisły zawody w piłkę nożną między rumuńską drużyną Fulgerul i Wisłą.

ROZMAITOŚCI

—o—

NAUKA ROLNICTWA W SZKOŁACH ŚREDNICH WE FRANCJI. Ministerstwa oświaty i rolnictwa we Francji porozumiały się z sobą w sprawie wprowadzenia nauki rolnictwa w szkołach średnich dwudziestu departamentów. Rolnictwo ma być nauczane, począwszy od października, — tylko w mniejszych miastach, tytułem próby. Spodziewają się, że w ten sposób da się osiągnąć gospodarcza i techniczna racjonalizacja rolnictwa francuskiego i że młode pokolenie chłopskie zapozna się z współczesnemi metodami uprawy roli. Po okresie próbnym metody nauczania zostaną ulepszone i rozszerzone na całą Francję.

PODSZCZUWACZE WOJENNI — NA FRONT! Na międzynarodowym demokratycznym kongresie pokojowym w Maunheim wygłosił niemiecki socjalista tow. Löbe mowę, w której zalecał, by w razie wojny wysyłać, jako pierwszych do rowów strzeleckich dziennikarzy i polityków, którzy nawoływali do wojny. Pożądaną byłaby ponadto międzynarodowa ustawa, że nikt nie może być zmuszony do służby z bronią w ręku. Niemiecka prasa prawicowa gwałtownie atakuje tow. Löbego za tę mowę.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Wojewódzka i Okr. Komitet Rob. PPS, Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.

Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego L. 5, III. p., telefon 1399, 2314.

Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.

Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników).

Centralny Związek Robot. Chem., Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników).

Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.

Związek pracowników umysłowych, ul. Sławkowska 6, I. p.

Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.

Związek inwalidów woj., Podzamcze

R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, ul. Lwowska 2, telefon 3401.

Spółdzielnia związkowa pracowników kolej., plac Matejki 8, telefon 2203.

Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Aleja Krasińskiego 16,

Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.

Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.

Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.

Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.

Oddział Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Szlak 40, tel. 1388, 4752.

Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.

Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.

Urząd Rozjemczy dla spraw najmu, Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.

Muzeum Techniczno Przemysłowe, Smoleńska L. 9, telefon 1339.

Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego L. 5, III. p., telefon 2204.

Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.

„ w Podgórzu (Filja), Plac Serkowskiego 10. Telefon 450.

„ Poradnia dla chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. p. Telefon 1289.

„ Ambulatorjum dla chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.

Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.

Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel. 1075.

Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.